

*Prawdziwe życie jest gdzie indziej.
Nie ma nas na świecie.*

Rimbaud

MIASTO MASA MASZYNA

PAŃSTWO PRAWO POZYCJA

TEKST I FOTO: MARCIN PINIAK



W tej jednej krótkiej chwili - która jest wszystkim, co istnieje - nagle uświadamiasz sobie, że jesteś jedynie punktem w bezmiarze. Zmutowaną świadomością w odwiecznym kołowrocie istnień. Przedstawicielem gatunku, który za sprawą swojej przytłaczającej ignorancji przypisuje sobie diament w koronie stworzenia używając wszystkiego jak jednorazowych prezerwatyw.

To betonowe monstrum znika za szybą samochodu. Później cichną rozmowy, a ty zostajesz sam ze sobą. W ciszy i milczeniu wyostrajają się twoje zmysły. Chłonisz.

Tutaj gwiazdy świecą mocno. Kiedy leżysz na wilgotnej ziemi mając za plecami języki ognia z ogniska, a wokół słyszysz jedynie mowę zwierząt, wiatru i drzew twój rozedrgany neurotyczny umysł ogarnia dziwna zapomniana błogość. Nie jesteś nikim, ani niczym specjalnym – jedynie ciałem z pretensjami do wieczności, biotechnologicznym mutantem wyhodowanym na podobieństwo swojego Boga z Księgi Rodzaju.

Jesteśmy tu na tej polanie we czwórkę. Każdy z nas chwilowo w innym świecie. Wszystko tańczy, przenika się. To grzyby. Zakazane. Oni nie chcą byś tego dotykał, byś był bardziej. Oni chcą twojej urojonej duszy, twojego umysłu, chcą manekinów, tanich robotników, średnio inteligentnych pracowników biurowych. Przybijasz stempelki. Etykiety. Segregujesz śmieci w swojej głowie. Miasto, Masa, Maszyna. Państwo, Prawo, Pozycja.



Pustynia wita cię miliardami ludzi. Sklepowymi witrynami. Pustynia wita cię skrzydłami samolotów i zapachem zwierząt na rzeźnickich hakach. Pustynia wita cię miliardami ludzi.

Chodzisz po klatkach schodowych w ich żołądkach, macicach, sercach. Nie ma okien. Wszystko zaryglowane, zabite dechami. Zapach padliny, spermy i niestrawionego alkoholu.

Walisz pięściami.

To na nic.

To człowiek.

Nic wielkiego.